



Kościół Boży jest święty

Złoty tekst: „Weselę się z tego, że mi powiedziano: Do domu Pańskiego pójdziemy” – Psalm 122:1.

Minęło prawie dwadzieścia lat pomiędzy wydarzeniami omówionymi w naszej ostatniej lekcji a omawianą teraz – poświęceniem świątyni Bożej zbudowanej przez Salomona, głównie z materiałów zgromadzonych przez króla Dawida, jego ojca. Wtedy nie istniały metody szybkiej budowy, takie jak są znane dziś. Salomon w swej mądrości nie wynalazł parowych tartaków dla obróbki kamieni, drzewa czy też żelaza, dźwigów do podnoszenia i przemieszczania materiałów ani też ruchomych kranów czy też setek innych pożytecznych ułatwień, które czynią nasze dni tak cudownymi w kontraście do innych czasów. Nie mamy zamiaru pysznić się z powodu większej pojemności naszego mózgu lub większej mądrości, lecz raczej przyjąć wykładnię Pisma Świętego, że Bóg specjalnie uchylił zasłony i ukazał część przygotowania do Królestwa Tysiąclecia, marginesowo również w sprowadzeniu czasu wielkiego ucisku, którym – jak stwierdza Pismo Św. – ma zakończyć się ten wiek. Jednakże świątynia Salomona była jednym z największych budynków na świecie w owych czasach, choć uważamy poniższy komentarz Edersheima raczej za przesadzony. Píše on: *„Jedyna i odosobniona w swej wielkości wznosiła się świątynia jak góra. Tarasy nad tarasami jej dziedzińców wznosiły się wysoko ponad miastem, wraz z ogrodzeniem marmurowych krągów. Sama świątynia pozostawała poza nimi w masie śnieżnego marmuru i wspaniałego połysku w świetle słonecznych promieni, naprzeciwko półokalającego, zielonego tła Góry Oliwnej... Nie było w starożytności ani w nowożytnych czasach poświęconej budowli równej tej świątyni ani pod względem położenia ani co do wspaniałości”.*

WIELKI KOSZT ŚWIĄTYNI

Została dokonana ocena świątyni, która jak sądzimy jest bardzo nieprawdopodobna – ocena, która przekracza setki milionów, a nawet sięga tysięcy milionów dolarów. Na tej podstawie oparty jest argument, że dziś chrześcijanie są usprawiedliwieni budując wielkie i kosztowne gmachy dla miejsc nabożeństwa, głównie używane jeden dzień w tygodniu. Nie mamy zamiaru obwiniać innych o różnych poglądach, którzy w taki sposób angażują swą energię. Jest to sprawa ich zainteresowań i mają oni prawo postępować według

wskazówek swego sumienia. Jednakże przypominamy, że świątynia w Jerozolimie była domem modlitwy dla wszystkich ludzi tego narodu liczącego miliony i że była ona określana jako „dom modlitwy dla wszystkich narodów”.

Pamiętamy, że na początku i w środku ich roku odbywały się uroczystości świąteczne, w których lud Boży ze wszystkich części kraju Izraela był zobowiązany uczestniczyć osobiście lub przez swych przedstawicieli. W taki sposób rozpatrywana świątynia nawet z punktu widzenia cielesnego człowieka bardzo różniła się swą strukturą od lokalnych świątyń czy też domów modlitwy. Żydzi mieli domy zebrania nazywanych synagogami, a one były powszechnie całkiem zwyczajne i skromne. Niekiedy popełniamy uchybienie, gdy obieramy odmienne postępowanie w tej sprawie. Zamiast wznoszenia wielkich budowli dla naszych nabożeństw, jesteśmy za biedni i nie powinniśmy usiłować tak czynić, wykluczając prośby o pomoc ze strony świata, gdyż jest to przeciwne naszemu przekonaniu i sprzeczne z naszym sumieniem. Zamiast tych rzeczy, nasza dobroczynność winna zmierzać do głoszenia Ewangelii słowem lub drukiem. Mamy bardzo ekonomiczne urządzenia dla naszych małych zgromadzeń, a także dla naszych uczt konwencyjnych. Uważamy oczywiście, że nasz pogląd na tę sprawę jest właściwy.

BOSKIE ŚWIATŁO

Może powstać dyskusja pomiędzy ludem Pańskim na temat kosztownych budynków kościelnych, aż dojdziemy do spojrzenia na tę sprawę w świetle Słowa Bożego. Od tego momentu dyskusja nie będzie mieć miejsca. Boskie światło ukazuje nam świątynię jerozolimską jako coś więcej niż dom modlitwy owego czasu – jako figurę większej świątyni zbudowanej przez kogoś większego niż Salomon. Tą świątynią, jak zapewnia nas Nowy Testament, jest Kościół, Ciało Chrystusa, którego On jest Głową. Jest to świątynia, o której św. Piotr mówi, że on sam i wszyscy, którzy całkowicie poświęcili się Panu i są Jego naśladowcami, są pozafiguralnymi żywymi kamieniami, czyli członkami. Jest to świątynia, o której nasz Pan powiedział: *„Kto zwycięży, uczynię go filarem w kościele Boga mego”.* Jest to świątynia, o której nasz Pan znów powiedział: *„Rozwalcie ten kościół, a ja w trzech dniach zbuduję go”*, gdy mówił o kościele swego ciała, nie o swym osobistym ciele, gdyż Jego ciało było przybytkiem i nie zostało przez Pana wzniesione. Ojciec wzbudził Go od umarłych, lecz w innym, duchowym ciele.

O świątyni ciała Chrystusa, o Kościele On



oświadcza: „Ja go wzbudzę w ostateczny dzień”. Ostateczny dzień, dzień siódmy, Wielkie Milenium jest trzecim dniem wspomnianym przez naszego Pana. Żył On w piątym tysiącletnim dniu, a następował szósty, zaczął się już siódmy, a wraz z nim, jak wierzymy, nastąpiło „powstanie, przemiana” Kościoła, który jest Jego Ciałem, do chwały.

O tej świątyni pisze ap. Paweł: „Kościół Boży święty jest, którym wy jesteście” – 1 Kor. 3:17. Ma on na myśli Kościół w jego obecnych warunkach na próbie, jak gdyby to była ukończona świątynia, gdyż przez wiarę można sobie wyobrazić Pańską obecność i troskliwą opiekę pomiędzy członkami w jego doczesnej strukturze jako Kościół Chrystusowy.

Lecz ten sam apostoł pokazuje, że ta świątynia nie jest jeszcze dokończona, mówiąc: „Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego jest gruntownym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus” – Efezj. 2:20.

Ap. Piotr wyjaśnia, że poświęceni jako żywe kamienie do duchowej chwalebnej świątyni poza zasłoną, są obecnie kształtowani, rzeźbieni, ogładzani i dopasowywani do swych miejsc.

POZAFIGURALNA ŚWIĄTYNIA

Ta chwalebna świątynia – Chrystus, przez moc pierwszego zmartwychwstania stanie się uczestnikiem chwały, czci i nieśmiertelności, boskiej natury, a podczas Tysiąclecia Ojciec Niebieski będzie udzielał swych błogosławieństw dla świata ludzkości dla podźwignięcia go z grzechu i śmierci. Tak więc jak najwyższy kapłan w szatach czci i chwały wyobrażał Chrystusa, Mesjasza, Jezusa jako Głowę, a Kościół jako Jego Ciało, tak świątynia, w której sprawował służbę, w podobny sposób symbolizowała samego Zbawiciela i sam Kościół. Jedna ilustracja ukazuje pokrewieństwo, czyli łączność pomiędzy Bogiem a ludźmi, druga przedstawia inny zarys tej samej usługi pojednania, jakie ostatecznie obejmie świat ludzkości.

Z tego punktu widzenia możemy z przyjemnością widzieć, że świątynia Boża zbudowana przez Salomona reprezentowała chwalebny klasztor i bogate błogosławieństwa Boże dla ludzkości, a także odpowiednio wskazywała na bogactwa łaski Bożej i dlatego musiała być w najwyższym stopniu kosztowna, ozdobna i piękna. Lecz teraz w ścisłym znaczeniu tego słowa te żywe kamienie są poddawane procesowi rzeźbienia i polerowania, a miejsca obróbki kamieni i ich otoczenie nie są wspaniałe i piękne. Raczej jak to oświadcza apostoł – Kościół w obecnych warunkach jest ciałem upokorzenia, co zostało niewłaściwie przetłumaczone na „nasze podłe ciało”. Kościół w obecnym życiu, po-

dobnie jak jego Pan, jest w świecie znieważany, pogardzany, prześladowany, „przez cały dzień zabijany” i jest traktowany „jako śmieci tego świata i jako omieciny u wszystkich”. Jest to w pełnej harmonii z tymi aktualnymi warunkami wyrażonymi w Piśmie Świętym, znanymi nam przez doświadczenie, że możemy widzieć, iż taka jest wola Boża, aby nasze obecne religijne warunki były upokorzone, niepozorne, niedrogie, w zamiarze, aby nasza energia mogła być bardziej skutecznie użyta w kontynuowaniu dzieła obecnego czasu raczej niż w dążeniu do tworzenia typów „chwały jaka ma nastąpić” podczas „przemiany” przy zmartwychwstaniu.

Jest to pokazane w innej figurze. Boska łączność ze swym ludem obecnie jest pokazana w Przybytku, jego dziedzińcu i namiocie, gdzie wszystko było tymczasowe. Dlatego apostoł mówi o nas, którzy jesteśmy w tym namiocie, jako o wzdychających, pragnących domu z nieba, oczekujących naszej „przemiany” do warunków chwalebnej świątyni przez moc pierwszego zmartwychwstania.

„CHWAŁA PAŃSKA NAPEŁNIŁA ŚWIĄTYNIĘ”

Świadectwo mówi nam, że kamienie i belki do świątyni były przywiezione na miejsce już przygotowane, wykształtowane i przeznaczone do swych poszczególnych pozycji tak, iż aktualna budowa odbywała się spokojnie. Czytamy, że „młota ani siekiery, ani żadnego naczynia żelaznego nie było słychać w domu, gdy go budowano”. Poza figurą tego jest, że rzeźbienie, polerowanie i przygotowanie świętych Bożych w obecnym życiu i przeznaczenie ich do poszczególnych miejsc, gdy Bóg ustawia różne członki w Ciele według swego upodobania, co pozwoli na zupełne i spokojne dokonanie dzieła przy pierwszym zmartwychwstaniu, tak spokojnie, że świat nie jest świadomy odbywającego się dzieła. Dzięki Bogu jest ono jeszcze nie dokończzone i istnieje nadzieja i sposobność dla niektórych z poświęconych obecnie, aby „czynić swe powołanie i wybranie pewnym” i przez ostateczną „przemianą z chwałą” być umieszczonym w wielkiej duchowej świątyni, w szczególnej niszy, czyli pozycji, do której pod Boską opatrnością jesteśmy przygotowywani. Ta „przemiana” przy zmartwychwstaniu uczyni nas wszystkich chwalebnymi, podobnymi naszemu Panu i Zbawicielowi, który jest wyraźnym obrazem osoby Ojca.

Nasz Pan opisał zgromadzenie przedstawicieli pokoleń izraelskich na wielką okazję. Święto widocznie trwało więcej niż dwa tygodnie, pewne wybitne zarysy oznaczały każdy dzień czasu. Kapłani nieśli arkę z Syonu – miejsca, do którego była przeniesiona przez króla Dawida, jak to zostało opisane w jednej z poprzednich lekcji jako „powrót arki do domu”. Góra Syon była jedną dzielnicą miasta Jeruzalem, podczas gdy świątynia



została zbudowana w drugiej dzielnicy nazywanej górą Moria. W pewnym czasie były one oddzielone oznakowaną doliną, lecz topografia w znacznym stopniu zmieniła się po upływie czasu i dno doliny w pewnych miejscach jest wypełnione na dwadzieścia stóp i więcej. Mury miejskie otaczają oba te wzgórza lub jak możemy powiedzieć pagórki, gdyż Jeruzalem jest zbudowane na górze.

W związku z poświęceniem świątyni miała miejsce wielka demonstracja radości. Oznacza to więcej dla świętego ludu, niż mogli to sobie wyobrazić, że wielki Stworzyciel raczył aprobować wzniesienie domu swego mieszkania między nimi. Gdy arka szła naprzód, Lewici śpiewali prawdopodobnie pewne psalmy Dawida, które widocznie przez natchnienie zostały napisane na tę okoliczność (Psalm 47, 98, 99, 107, 118, 136). Tematem owej okazji było „*Albowiem na wieki miłosierdzie Jego*”. Ach! jak to często powtarzane wyrażenie psalmisty wkrótce będzie zrozumiane i ocenione przez ludzkość. Gdy kapłani z arką wejdą do świątyni i gdy przyszedli Lewici – „starożytni godni” i inni zaśpiewają na chwałę Bogu po całej ziemi, uczynią wiadomym dla ludzkości, że Jego miłosierdzie trwa na wieki i że podczas Wieku Tysiąclecia przez i w Pomazańcu Chrystusie będą mieli przywilej powrócić do Boga i do wszystkiego, co zostało stracone; jak zaiste radosna będzie ta chwila! Jak wielkie będą błogosławieństwa na całym świecie! Wtedy każde kolano się skłoni i każdy język wyzna chwałę Ojca!

OPIS USŁUGI POŚWIĘCENIA ŚWIĄTYNI

Prof. W. J. Beecher po przestudiowaniu opisu przekłada następujące sugestie dotyczące porządku ceremonii. Nie uważamy tego za niestosowne i podajemy jak następuje:

(1) „*Tedy rzekł Salomon: Pan powiedział, iż mieszkać miał we mgle*”. Oświadczenie 1 Król. 8:12-13; 2 Kron. 6:1-2.

(2) Król Salomon obrócił swe oblicze i błogo słauił stojące zgromadzenie. 1 Król. 8:14; 2 Kron. 6:3.

(3) Król Salomon wyjaśniał i przemawiał do tłumów. 1 Król. 8:14-21; 2 Kron. 6:4-11.

(4) Król Salomon ofiarował poświęcającą modlitwę, podczas gdy tłum klęczał. 1 Król. 8:23-53; 2 Kron. 6:14-40, 54, 6:3.

(5) Następnie był odśpiewany Psalm 132: „*Powstańże, Panie!*”, a wtedy ogień ze słupa obłokowego ukazał się nad ubłagalnią, światło Szekinah i chwała Pańska napełniły dom, a tłumy za zewnątrz leżały twarzą na ziemi. 2 Kron. 6:41, 7:1-3.

(6) Wtedy całe zgromadzenie rzekło: „*Albowiem na wieki miłosierdzie Jego*” – 2 Kron. 7:3.

(7) Król Salomon zakończył ceremonię udzieleniem błogosławieństwa stojącemu tłumom. 1 Król. 8:54-61.

„ON MOŻE UCZYNIĆ NAS BEZ NAGANY”

Jako żywe kamienie duchowej świątyni potrzebujemy więcej rzeźbienia i polerowania dla przygotowania nas do miejsca w niebieskiej świątyni, dlatego powinniśmy je oceniać. Zamiast starać się ich uniknąć, usiłujmy raczej z wdzięcznością przyjmować, jakiegokolwiek rodzaju doświadczenia Ojciec Niebieski dopuszcza, aby na nas przysły. Jesteśmy Jego dziełem stworzonym w Chrystusie Jezusie do dobrych rzeczy. Nasze obecne ćwiczenia są zamierzone dla rozwinięcia w nas potrzebnego charakteru do wielkiej służby do jakiej nasz Stworzyciel nas przeznaczył.

Dobre dzieła, wielkie dzieła Boże są do pewnego stopnia najbardziej obficie ujawnione w „*Nowym Stworzeniu*”, w Kościele, a niektóre z naszych dobrych uczynków to współpraca z Bogiem i Chrystusem w kształtowaniu i budowaniu jeden drugiego w najświętszej wierze. Wielkie dzieło Boże, do którego nas powołał, jest wzmiankowane w przysięgą potwierdzonym Przymierzu Abrahamowym:

„*W twoim nasieniu będą błogosławione wszystkie rodzaje ziemi*” – Gal. 3:29.

Podczas gdy z utęsknieniem oczekujemy naszego chwalebnego miejsca przyszłości, gdy chwała Pańska napełni świątynię, „*gdy sami poznamy, jak zostaliśmy poznani*”, nie zapominajmy, że jeśli nie jesteśmy poddani kształtującym i przeobrażającym wpływom szkoły Chrystusowej – zostaniemy usunięci. Nasze imiona zostaną wykreślone, a korony przydzielone innym. Jest to w pełni zgodne z wyrażoną myślą o możliwości utraty tak wielkiej nagrody, jak to napisał apostoł:

„*Bójmy się tedy, aby zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia Jego, nie zdał się kto z was być upośledzony*” – Hebr. 4:1.

Uprawianie wszelkiego rodzaju pychy, rozwijanie światowych ambicji to niewątpliwie największe niebezpieczeństwa dla tych żywych kamieni, które obecnie są w przygotowaniu. Takie skazy, gdy się rozwiną, sprawiają, że nie będziemy nadawać się do tej szczególnej służby. Jeżeli takowe będą rozwijać w nas popędliwość lub wysokomyślność, prawdopodobnie rozwiną w nas zazdrość, złość, nienawiść, spory, obmowy, podejrzenia, a wszystko to jest przeciwne duchowi Chrystusowemu, który wkrótce okaże, kto „*nie jest Jego*”.

Watch Tower
R-4296- (1908 r.)
„Straż”